

# PRZED KONFRONTACJAMI MŁODEGO TEATRU '76

W dniach 18—21 listopada 1976 roku odbędą się w Lublinie Konfrontacje Młodego Teatru, najpoważniejsza impreza teatru studenckiego w Polsce. O problemach, nadziejach i planach z Kazimierzem Iwaszko, dyrektorem organizacyjnym KMT'76 i z Krzysztofem Borowcem członkiem Rady Artystycznej festiwalu rozmawia Stanisław Jan Królik. Na wstępie umawiamy się, że ponieważ obaj moi rozmówcy reprezentują festiwal, nie będziemy sygnowali wypowiedzi nazwiskami.

— *Dlaczego właśnie KMT'76 a nie np. kolejna Wiosna Teatralna? Czy przypadkiem nie stanowi to próby zerwania ze sprawdzoną już przecież tradycją?*

— Nie, w pierwszym zdaniu naszych Założeń Programowych sformułowałam: „Ogólnopolski festiwal „Konfrontacje Młodego Teatru” jest kontynuacją Lubelskich Wiosen Teatralnych — festiwalu, który zajmował ważne miejsce w kalendarzu imprez kulturalnych naszego kraju, był też zawsze prezentacją dorobku i aktywności środowiska lubelskiego na forum ogólnopolskim. Jednocześnie po dwuletniej przerwie trudno powracać do nazwy Wiosna, zmieniły się warunki zewnętrzne, nie ma obecnie w Lublinie mowy o supremacji jednego teatru (tak, jak to było w okresie świetności „Gongu 2”), miejscowe zespoły nie tyle

konkurują ze sobą, ile wymieniają doświadczenia.

— *Czy przypadkiem ten „równy poziom” nie wynika z faktu, że teatr studencki przeżywa obecnie okres upadku? Tego rodzaju zdanie można wyczytać w licznych omówieniach imprez ogólnopolskich, no i chyba obserwując konkretne przedstawienia...?*

— Jesteśmy zdania, że trudno mówić o kryzysie teatru studenckiego. Spełnia on (teatr) swój podstawowy obowiązek — odzwierciedlenia tego, co dzieje się na uczelniach, w środowisku akademickim. Można natomiast mówić, że zmieniły się warunki zewnętrzne.

— *Słyszę, że festiwal KMT'76 ma ambicję bycia najpoważniejszą imprezą teatru studenckiego. Jak to konkretnie wygląda?*

— Zgłosiło się ok. 30 zespołów z całego kraju, w tym wszystkie teatry renomowane. Komisja Kwalifikacyjna wybierze z tego 12 do 14 realizacji. Ponieważ każdy teatr wg regulaminu musi wystąpić 3 razy, to większa liczba nie jest możliwa podczas czterech dni. Oprócz tego przewidziane są liczne imprezy towarzyszące, aby wymienić tylko programy „Galerii Sztuki Aktualnej” z Wrocławia, „Akumulatorów 2” z Poznania, i warszawskiego „Repasagu”. Ogółem przyjedzie ok. 400 osób, ci, którzy byli już w Lublinie podkreślają miłą atmosferę.

— *Powróćmy do Założeń Programowych. Wynika, iż w dalszym ciągu festiwal będzie okazją do prezentacji środowiska lubelskiego.*

— Zgłosiło się pięć teatrów lubelskich, czy wystąpią zdecyduje Komisja Kwalifikacyjna. Aby uprzedzić pytanie, czy proporcje nie są z góry zachwiane przypominamy: z trzech wyróżnień ostatnich Łódzkich Spotkań dwa przypadły teatrom lubelskim. „Scenie 6” i „Epicentrum”. Jest jeszcze przecież „Gong 2” ze sztuką „Szczury”, „Prowizorium” z adaptacją „Ferdydurki” Witolda Gombrowicza, Teatr Akademicki KUL-u, który nie wymaga rekomendacji i wreszcie „Grupa Chwilowa...”

— *...to kabaret!?*

— „Grupa Chwilowa” zgłosiła program strictly teatralny pt. „Scenariusz” i wiersz autorski Witalisa Romeyki „Pieśni nagminne”.

— *Institucja festiwalu jest bezustannie krytykowana przez artystów studenckich czy inaczej mówiąc młodą inteligencję. Dlaczego ta zasada ma wyjątek dla festiwalu teatrów studenckich?*

— Jeżeli nawet pominąć istotną niestety okazję do konfrontacji postaw, wymiany poglądów nie tylko przez przedstawienia, ale również w dyskusjach i rozmowach kulturalowych, to pozostanie niepowtarzalna okazja do szerokiego zaprezentowania tego, co dzie-

je się w teatrach. Trzeba pamiętać, że niektóre zespoły dysponują małymi salkami a inne ze względów artystycznych godzą się grać przed widownią ograniczoną do kilkudziesięciu osób.

— *Jedno mnie niepokoi. Już tylko na przykładzie teatrów lubelskich widać zróżnicowanie zainteresowań. Obawiam się, że festiwal może się stać swoistą Wieżą Babel, gdzie każdy będzie mówił swoim, tylko dla siebie zrozumiałym językiem...*

— Niebezpieczeństwo takie chyba nie istnieje. W końcu wszyscy zajmują się sztuką, konkretnie teatrem. Dodatkowym ogniwem spajającym będzie dyskusja nad modelem kultury socjalistycznej. Materiałem wprowadzającym będą referaty zamówione u naukowców z kilku ośrodków uniwersyteckich. Liczymy na aktywny udział widzów.

— *Czemu lub komu należy zawdzięczać, że ponownie w Lublinie odbędzie się duża impreza teatru studenckiego?*

— Szczególnie dwu osobom. Tadeuszowi Zielniewiczowi, dyrektorowi artystycznemu festiwalu i przychylności Rady Artystycznej ds. Teatrów Studenckich Rady Głównej SZSP, z sekretarzem Rady, Ewą Łabuńską na czele. Oboje w tej chwili biorą udział w pracach Komisji Kwalifikacyjnej...

— *Dlatego nie mogliśmy się spotkać wspólnie... Wobec tego powiedzcie coś o Zielniewicz, jest to człowiek „nowy” w Lublinie.*

— Tadeusz Zielniewicz ukończył historię sztuki w Poznaniu, zakończył rodzinę w Lublinie. Jego zapal porywa innych.

— *Na jakie kłopoty chcecie się poskarżyć?*

— Myślmy, że im bliżej festiwalu tym mniej ich będzie...

— *Powodzenia zatem, dziękuję za rozmowę.*

Stanisław Jan Królik